Anna Sosnowska
studentka Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Student w czasach pandemii

Streszczenie

Autorka podjęła próbę uporządkowania problemów związanych z edukacją na odległość. Sytuacja spowodowana pandemią koronawirusa zmusza do refleksji nad sposobami przekazywania wiedzy online. Sygnalizowany w nauce problem „kultury informacji" i „ekologii informacji" okazał się w praktyce bardzo istotny w procesach edukacyjnych.

Słowa kluczowe: pandemia, edukacja na odległość

Rok 2020 przyniósł wiele niespodzianek każdemu z nas. Pandemia koronawirusa sparaliżowała cały świat, w tym także Polskę. Część sektorów gospodarki zostało zawieszonych bądź też wprowadzono obostrzenia regulujące czas, miejsce, warunki oraz formę pracy. Przyczyniło się to do wielu problemów, między innymi w obszarze edukacji.

Zdalne nauczanie nie jest najlepszą alternatywą dla tradycyjnej szkoły, szczególnie, jeśli mówimy o szkołach podstawowych i średnich, lecz cóż zrobić w czasach „zarazy"?

Z innej perspektywy patrzą na tę sytuację studenci, którzy zazwyczaj uczą się już samodzielnie, a nauczyciel akademicki, przede wszystkim kieruje ich edukacją. Dla większości kierunków sama nauka przez Internet nie jest problemem, natomiast wydziały humanistyczne, głównie kierunek filologii polskiej, cierpią katusze… I to nie ze względu na samo nauczanie on-line, ale przede wszystkim, dlatego że biblioteki w całym kraju są tymczasowo zamknięte, a jak powszechnie wiadomo na polonistyce czyta się dużo książek. Ktoś może powiedzieć: „Co to za problem? Przecież w Internecie jest wszystko". Okazuje się, że jednak nie ma wszystkiego… Choćby jednej z ważniejszych książek polonisty, *Romantyzmu* Przybylskiego i Witkowskiej.

Zdobywanie wiarygodnych informacji to problem nie tylko studentów tego kierunku, ale także naszego kraju. Badania z 2001 roku, przeprowadzone przez *Organization for te Economic Cooperation and Development*, pokazały, że młodym ludziom z ponad 30 państw brakuje kompetencji informacyjnych. Oznacza to brak umiejętności w zdobywaniu, przetwarzaniu i wykorzystywaniu rzetelnych

informacji[1]. Co, jak się okazało w czasie pandemii, stanowi spore utrudnienia nie tylko w obszarze zdalnego nauczania, ale również w postrzeganiu obecnej sytuacji, która niesie za sobą szereg niedomówień, wiąże się z wieloma niewiadomymi. Jak więc znaleźć odpowiednie źródło informacji, jak interpretować i zarządzać informacjami?

XXI wiek jest wiekiem szybkiego rozwoju technologicznego. Przez ostatnie dwadzieścia lat dostęp do wszelkiego rodzaju mediów, które są źródłem informacji, stał się powszechny. Codziennie oglądamy telewizję, czytamy prasę, słuchamy radia czy korzystamy z Internetu – „skarbnicy wiedzy". Łatwy i szybki dostęp do wiadomości wiąże się także z licznymi zagrożeniami, dlatego tak ważna w tym zakresie jest ekologia informacji. Profesor Wiesław Babik, zajmujący się tą dziedziną, zdefiniował ją jako „dyscyplinę wiedzy, której zadaniem jest odkrywanie praw rządzących przepływem informacji w biosystemach, włącznie z człowiekiem, społeczeństwem, ich wpływem na zdrowie psychiczne, fizyczne i społeczne ludzi oraz rozwijanie odpowiednich metodologii mających na celu kształtowanie środowiska informacyjnego"[2]. Ekologia informacji zajmuje się między innymi chronieniem informacji (przede wszystkim w Internecie) i rozwijaniem kompetencji informacyjnych człowieka, które pomogą mu racjonalnie zarządzać informacją[3].

W obecnej sytuacji edukacyjnej student codziennie musi się mierzyć z misją poszukiwania informacji w Internecie. Przy dostępności do tak dużej ilości różnorodnych wiadomości, często nierzetelnych i anonimowych, jest to praca żmudna, męcząca oraz czasochłonna. Niekompetentny użytkownik jest zdezorientowany, a także przeładowany informacjami zbędnymi. Winny jest temu *smog informacyjny*, czyli połączenie *informacyjnej mgły* oraz *dymu informacyjnego*, rozumiany jako ogólny nadmiar nieuporządkowanych, często szkodliwych i niepotwierdzonych informacji w równie nieuporządkowanych źródłach[4].

Małgorzata Kisilowska zwraca uwagę również na inny aspekt w kontekście informacji. „Swoboda wyboru spośród dostępnych informacji, tych które w danej chwili pasują człowiekowi najbardziej, swoboda kolejnych zmian postaw i doboru argumentów dla ich przeprowadzenia, przekładają się nie tylko na sposób wyrabiania sobie opinii na temat otaczającego świata, ale również np. na tymczasowość związków, kruchość relacji rodzinnych czy przyjacielskich"[5]. Rozwój technologii

[1] W. Babik, *Kultura informacyjna – spojrzenie z punktu widzenia ekologii informacji*, „Bibliotheca Nostra" 2012, nr 2 (28), s. 32.

[2] W. Babik, *Ekologia informacji*, „Zagadnienia Informacji Naukowej" 2001, nr 2(78), s. 67.

[3] Zob. W. Babik, *Ekologia informacji w bibliotecznej społeczności informacyjnej*, [w:] *Biblioteka w społeczeństwie wiedzy: informacja, edukacja, profesjonalizm*, red. T. Piestrzyński, J. Jerzyk-Wojtecka, Łódź 2016.

[4] R. Tadeusiewicz, *Ciemna strona Internetu…*, Zamość 1999, s. 14-19.

[5] M. Kisilowska, *Kultura informacji*, Warszawa 2016, s. 133.

„skurczył" świat. Obecnie postrzegamy go jako globalną wioską, gdzie prawie każdy ma szybki i łatwy dostęp do informacji. Bezsprzecznie odgrywa to ogromną rolę w życiu większości ludzi, ale nie zawsze ma to pozytywny wpływ na życie prywatne, w szczególności na relacje międzyludzkie.

Nieograniczony i niekontrolowany dostęp do informacji choćby w postaci smartfonów z dostępem do Internetu jest niebezpieczny zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Ciągły napływ wiadomości pobudza w człowieku chęć posiadania wiedzy, niestety dość rzadko jakiejś konkretnej i wartościowej. Umysł jest zewsząd zaśmiecany bezwartościowymi informacjami, których sukcesywna dostawa wprowadza ludzi w pewnego rodzaju trans. „Apetyt rośnie w miarę jedzenia" i podobnie jest tutaj. Im więcej bodźców dostarczamy mózgowi, tym bardziej się on przyzwyczaja i potrzebuje ich więcej do zaspokojenia potrzeb. Pewna ilość przyswajanych informacji staje się normą. Ludzie ciągle pragną więcej, mocniej, bardziej. Tradycyjne małżeństwa i rodziny, wieloletnie związki, stają się rutyną, którą należy przełamać. Powszechny i swobodny dostęp do wiedzy pozwala na poznawanie innych kultur i tradycji, które nie zawsze są odpowiednio pojmowane, co prowadzi do różnego rodzaju hybryd kulturowych. Zmieniają się potrzeby ludzi i ich hierarchie wartości, ale nie tylko.

Swobodny dostęp do informacji również zdegradował pozycję starszych osób w społeczeństwie, a w szczególności w rodzinie. Niegdyś dziadkowie stanowili bezcenne źródło wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Starszyźnie okazywało się wielki szacunek ze względu nie tylko na wiek, ale także doświadczenie, którym chętnie się dzielili i służyli radą. Obecnie odpowiedzi poszukuje się w Internecie. To internauci, obcy, często anonimowi ludzie mają większy wpływ na nasze życie niż rodzina. Bardziej liczymy się ze zdaniem osób, których nigdy nie spotkaliśmy, a nie zwracamy uwagę na rady bliskich.

Internet jako najpowszechniejsze obecnie źródło informacji daje również nowe perspektywy. Mamy możliwość nawiązywania relacji z ludźmi z całego świata. Są to znajomości bardzo intensywne, ale krótkie. Będąc spaczonym obrazem wirtualnych kontaktów, trudno nawiązać i utrzymać więzi w realnym życiu. Wykreowane zdjęcia, filmiki, nieprawdziwe historie obecne na wielu stronach mają podobny wpływ na przeciętnego człowieka, jak programy telewizyjne przedstawiające idealne życie celebrytów. Nie należy pozwalać, aby tego typu informacje miały znaczenie w życiu prywatnym.

Kolejnym problemem, jaki dostrzegła M. Kisilowska jest tworzenia „własnych" tekstów. Z perspektywy kultury informacji w dobie szybkiego rozwoju technologicznego oryginalna twórczość nie jest chyba już tak ważna i powszechna, gdyż „coraz częstszą metodą np. pisania tekstów jest ang. *patchwriting*, czyli kompilacja

fragmentów już powszechnie dostępnych”[6]. Zjawisko to można dostrzec przede wszystkim u młodszego pokolenia, które nie wykazuje się kreatywnością podczas aktu tworzenia, ale swoją aktywność wyrażają przez same połączenie gotowych tekstów. Tacy „pisarze” to ludzie spędzający dużo czasu przed monitorem komputera, który jednak nie zmusza użytkownika do myślenia, urządzenie wiele czynności wykonuje za niego, wystarczy, że otrzyma odpowiednie komendy. Ctrl + c = kopiuj; Ctrl + v = wklej − to najczęściej używane skróty klawiszowe, są wykorzystywane do przenoszenia informacji, często nawet nieprzeczytanych. Dlatego *patchwriting*, tak samo jak szybki i wygodny, jest niebezpieczny, gdyż ogranicza intelektualnie, samo spajanie i powielanie tekstu prowadzi do rutyny.

Na bardzo istotny problem tzw. skracania wypowiedzi zwraca uwagę Michał Rusinek: „Skończył się czas twórców oryginalnych. Nowe technologie, a zwłaszcza Internet, spowodowały, że drastycznie zdezaktualizowała się romantyczna kategoria geniusza. Współczesny autor przypomina bardziej programistę, który wymyśla, uruchamia i na bieżąco usprawnia swój mechanizm pisania”[7]. Definicja M. Rusinka sprawiła, że „Mickiewicz się w grobie przewraca”, ale niestety jest trafna. Nie tylko tematyka, ale forma wypowiedzi na przestrzeni wieków diametralnie się zmieniła. Przyzwyczajenie człowieka do postępu, przyczyniło się do zmiany jego samego. Ludzie powoli dążą do ideału technologicznego i sami zaczynają funkcjonować jak maszyny. Proste, lakoniczne komunikaty już nie są tylko charakterystyczne dla mowy i nieoficjalnych tekstów, ale przenikają również do twórczości. *Patchwriting*, ale także powielanie tematów nie wnosi do literatury nic ciekawego. Pisanie to już zawód, którego można się nauczyć jak szycia, ale czy bez własnej kreatywności można stworzyć coś innego niż narzucony wzór? Na usprawiedliwienia twórców należy jednak dodać, że pisarze XXI wieku, pomijając jednostki, dostosowują się do wymagań rynku. Popyt rządzi podażą, więc jacy czytelnicy, tacy autorzy. Mało wymagając i zadowalając się niszową literaturą, nie można narzekać na jakość.

Biorąc pod uwagę jedynie kilka kwestii związanych ze zdobywaniem informacji i twórczością, należy stwierdzić, że mimo największego zaangażowania, systematyczności oraz samodyscypliny przy pomocy samego Internetu, student nie jest w stanie samodzielnie posiąść odpowiedniej wiedzy. Na każdym szczeblu nauki potrzebna jest czyjaś pomoc, ktoś powinien kierować młodym człowiekiem, pogłębiać jego wiedzę, tym kimś jest nauczyciel akademicki. Nauczanie on-line nie może opierać się wyłącznie na przesyłaniu zadań przez wykładowców. Student, aby odpowiednio się rozwijać, potrzebuje poza kontaktem mailowym, także kontaktu „bezpośredniego”.

[6] Ibidem, s. 133.

[7] M. Rusinek, *Przekonać, uwieść, zwieść, zmanipulować,* „Gazeta Wyborcza” 27.04.2012, s. 16.

Przy obecnej dostępności do Internetu i ogromnej ilości aplikacji umożliwiających prowadzenie video rozmów (Skype, Discord, Microsoft Teams, Zoom, WhatsApp,) odległość to nie jest problem. Część zajęć odbywa się przez platformę e-learningową Moodle, której pierwsza wersja powstała już na początku XX wieku. Niektóre uczelnie posiadają także swoje systemy wspomagające zdalne nauczanie, np. Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie przeprowadza niezbędne kolokwia i egzaminy na platformie Centrum Egzaminów Testowych, a Politechnika Poznańska usprawnia e-zajęcia, korzystając z systemu eMeeting. Nauczyciel podczas takich spotkań może szybciej przekazać informacje, a także na bieżąco kierować rozwojem studenta, który ma pewność, że przekazywane mu wiadomości są rzetelne. Nauczanie on-line jest w Polsce nowością, ale inne kraje już dano wykorzystują nowoczesne technologie do prowadzenia zajęć na odległość. Kolejnym problemem studentów w zakresie nauki w czasie pandemii jest nieujednolicony system nauczania wyższego. Na wymienionych wyżej programach zdalne nauczanie w Polsce się nie kończy… Każdy wykładowca ma możliwość wybrania aplikacji, z której chce korzystać w ramach swoich zajęć. W efekcie student, aby móc uczestniczyć w wykładach i ćwiczeniach musi czasami korzystać z kilku programów, a jest to uciążliwe.

Zdalne nauczanie ma wpływ także na aktywnych internautów, którzy masowo produkują tzw. memy na ten temat. Ich prace wywołują uśmiech w „trudnym czasie", ale także rozpowszechniają kulturę przez wykorzystanie dzieł sztuki, np. obrazu Józefa Chełmońskiego pt. *Bociany*.



Rysunek 1. Przykład kultury internetowej nawiązujący do nauczania on-line
Źródło: memy.pl.

Ważnym elementem rozmów video jest sam kontakt i obserwacja rozmówcy. Sytuacja, w której się znaleźliśmy, nie jest standardowa, dlatego epidemia COVID-19, poza podstawowymi objawami wirusa SARS-CoV-2, niesie za sobą inne skutki zdrowotne związane z samym stanem epidemiologicznym. Tak zwany *lockdown*, czyli zamknięcie państwa i wprowadzenie wielu obostrzeń dotyczących między innymi poruszania się, spowodowało spadek liczby zgonów z powodu wypadków drogowych, smogu, grypy i jej powikłań, ale w skutek tego dodatkowo zostało obciążone zdrowie psychiczne[8]. Do powszechnych skutków pandemii możemy zakwalifikować strach, lęk, bezsenność, zwiększone spożycie alkoholu, zanik energii, niepewność i niepokój, poczucie zagrożenia ze strony innych osób, a nawet stany fobii społecznej oraz objawy charakterystyczne dla traumatycznego stresu[9].

Część z wymienionych objawów można zaobserwować u studentów, którzy dotychczas prowadzili bogate życie towarzyskie, ale też są już przyzwyczajeni do tradycyjnych form studiowania. Z ogólnych obserwacji i rozmów wynika, że młodsze dzieci chętniej oraz sprawniej wdrożyły się do zdalnego systemu nauczania. Natomiast starsi uczniowie i studenci wolą jednak bezpośredni kontakt z wykładowcami. Ograniczona wolność, zakazy, nakazy mają nienajlepszy wpływ na młodego człowieka, a czas wolny w wielu przypadkach nie jest efektywnie wykorzystany, często również ze względu na panujące warunki. Poprzez zamknięcie centrów handlowych, sektorów rekreacji i turystyki część pracujących studentów utraciła również jedno ze źródeł utrzymania, co dodatkowo ich niepokoi. Samotność, nuda, brak motywacji, strach, niepewność oraz wiele innych czynników mogą wpłynąć na zdrowie psychiczne. W tym momencie mogą pojawić się zaburzenia odżywiania, nerwica czy depresja. Są to stany bardzo niebezpieczne, wymagające pomocy osób trzecich. Zajęcia on-line dają możliwość zaobserwowania niepokojących zmian nastroju, w zachowaniu, a także udzielenia wsparcia i pomocy.

Dostępność do informacji to jedno, a przyjemność ze zdobywania wiedzy to drugie. Czytanie e-booka nie jest tym samym, co czytanie książki tradycyjnej, którą możemy fizycznie trzymać, przekładać stronę po stronie, czuć fakturę okładki, grubość papieru, a nawet jej zapach. Dla prawdziwego bibliofila e- i audiobooki są ewentualnością. Dlatego czas pandemii ograniczający możliwość korzystania ze zbiorów bibliotek jest trudnym okresem dla miłośników książki.

Tacy bibliofile często wybierają kierunek filologii polskiej wraz ze specjalnością z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, gdzie jednym z głównych

[8] J. Kopeć, *Immunolog: Epidemii nie pokonają urzędnicy*, „Gazeta Wyborcza", 27.05.2020, s. 10.
[9] J. Heitzman, *Wpływ pandemii COVID-19 na zdrowie psychiczne*, „Psychiatria Polska" 2020, nr 2(54), s. 187-189.

przedmiotów jest nauka o ich ukochanym przedmiocie. Obecnie niestety tylko w teorii. Ale zdalne nauczanie poza minusami ma również pozytywne strony.

Księgoznawstwo to obszerna dyscyplina zajmująca się nie tylko materialną formą książki, lecz prowadzi badania także w innych jej aspektach. Bibliologia obejmuje wiedzę z zakresu jej historii, wytwarzania i rozpowszechniania, a głównym jej dystrybutorem są biblioteki, które jednocześnie stały się kolejnym sektorem badawczym[10].

Nauka zdalna z zakresu bibliologii nie jest tak przyjemna, jak nauka klasyczna, co nie znaczy, że jest niemożliwa. Co więcej, daje nawet inne możliwości. Poza wykładami on-line, korespondencją mailową czy e-bookami istnieje wiele innych ciekawych form zdobywania wiedzy przez Internet. Zresztą, właśnie w dobie Internetu, nowoczesnej technologii i wszechobecnego postępu znajduje to swoje uzasadnienie.

Najrzetelniejszym źródłem informacji są biblioteki, które funkcjonują także wirtualnie, co jest ważne ze względu na ekologię informacji. Modernizacja i wprowadzenie nowoczesnych technologii do tej instytucji wymaga zarówno od pracowników, jak i czytelników znajomości programów bibliotecznych. Najlepiej się z nimi zapoznać, korzystając z nich. Biblioteka Narodowa pracuje w systemie Alma, stworzonym przez firmę Ex Libris. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wielkopolskim posługuje się programem PROLIB, a Pedagogiczna Biblioteka w Gorzowie Wielkopolskim posiada system Koha. Warto nie tylko mieć rozeznanie, z jakiego programu korzysta biblioteka, ale umieć się nimi posługiwać oraz jako pracownik posiadać minimalną wiedzę o danym systemie. Posiadanie elektronicznych kont w bibliotekach usprawnia nie tylko pracę bibliotekarzy, ale także oszczędza czas czytelników. Dzięki takim innowacjom można dokonywać zamówień na dokumenty elektronicznie, od razu zainteresowany posiada wiedzę na temat dostępności i położenia egzemplarza, a również ma możliwość dokonywania prolongat bez konieczności stawiania się w budynku biblioteki, a oszczędzony czas można przeznaczyć na lekturę.

Nowoczesne technologie pozwoliły bibliotekom zrobić kolejny krok w stronę czytelnika i stworzyły swoją wersję elektroniczną. Biblioteki cyfrowe, takie jak: Biblioteka Europejska, Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA, Europejska Biblioteka Cyfrowa EUROPEANA czy Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa odgrywają współcześnie ogromną rolę. Są to „systemy informacyjno-wyszukiwawcze, w których gromadzone są uporządkowane zbiory zasobów cyfrowych, tj. dokumenty w oryginalnej postaci cyfrowej oraz dokumenty zdigitalizowane będące odwzorowaniem dokumentów w postaci tradycyjnej, udostępniane bezpłatnie w sieci za pomocą specjalistycznego oprogramowania do tworzenia biblioteki cyfrowej i zarządzania

[10] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławińskiego, Wrocław 2008, s. 266-267.

nią”[11]. Dzięki nim, w tym trudnym czasie dla studentów, uczniów oraz nauczycieli mamy dostęp do podstawowych niegdyś źródeł informacji, czyli książek. Nie zapominajmy też o najpowszechniejszej bibliotece cyfrowej – Wolnych lekturach, którą najczęściej odwiedzają uczniowie zapominający wypożyczyć lekturę szkolną.

Mówiąc o tej instytucji, nie można zapomnieć o Joachimie Lelewelu i jego słynnych słowach: „Biblioteka nie jest po to, by była w paki pozamykana albo do ozdoby służąca, jest po to by była powszechnie użytkowana”[12]. Niestety biblioteki są tymczasowo pozamykane, ale umysły mamy otwarte. Dlatego też, korzystając z „wszechwiedzącego” Internetu, możemy poznać postać tego znanego bibliotekarza.

Wiedzę z zakresu bibliologii możemy także zdobyć, czytając książki i artykuły dostępne na stronach www lub w plikach PDF, gdzie znajdziemy informacje zarówno na temat historii i rozwoju książki, introligatorstwa, bibliotek oraz ich funkcjonowania. Przy obecnych możliwościach możemy nawet zwiedzać biblioteki na całym świecie, nie wychodząc z domu.

Na przestrzeni wieków rola bibliotek ulegała zmianom, obecnie poza przechowywaniem i udostępnianiem zbiorów jest zobligowana do krzewienia kultury czytelniczej, ma zachęcić do czytania wciąż spadającą liczbę odbiorców oraz wprowadzać dzieci w świat książki. W dobie Internetu nieświadomi użytkownicy zdegradowali pozycję biblioteki jako skarbnicy wiedzy, dlatego bibliotekarze muszą aktywnie działać, aby przywrócić dawną świetność tej instytucji. Współcześnie są to nowoczesne ośrodki prowadzące ważną działalność kulturalno-oświatową. W bibliotekach organizowane są spotkania z wybitnymi osobami z różnych dziedzin naukowych, np. 25 lutego 2020 roku gościem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim był znany językoznawca – prof. Jerzy Bralczyk. Budynki bibliotek często bywają także miejscami rozmaitych wystaw, które poszerzają horyzonty i wzbogacają wiedzę, choćby jak ta, która miała miejsce w tym samym miejscu, również w lutym pt. *Historia Biblii – Księga, która przetrwała wieki*.

Jednak należy pamiętać, że nauczanie on-line nie jest tak skuteczne jak tradycyjne. Zakresie bibliologii ważną rolę odgrywa praktyka, a tym samym fizyczna obecność w bibliotece, konsultacje z wykładowcą i innymi autorytetami w tej dziedzinie. Teoria jest potrzebna, ale umiejętności praktyczne są równie ważne. Studia w tym kierunku wymagają osobistego kontaktu nie tylko ze specjalistami, lecz także z dokumentami, które są przedmiotem tej dyscypliny naukowej.

[11] B. Morawiec, *Biblioteki cyfrowe: tworzenie, zarządzanie, odbiór*, Gliwice 2016, s. 43.
[12] http://www.mysliborz.naszabiblioteka.com/ [dostęp: 26.11.2020].

Brak bezpośredniego dostępu do bibliotek, zbiorów, a także ograniczony kontakt z nauczycielami akademickimi stanowi problem w zdalnym zdobywaniu wiedzy. Często towarzyszącymi przeszkodami może być ograniczony dostęp do Internetu, przeciążone fora oraz strony internetowe, niesprawny sprzęt lub jego brak. Nauczanie on-line ma wady i zalety, ale nie jest w stanie zastąpić tradycyjnych form nauczania. W szczególności w tak specyficznych kierunkach, jak szeroko pojęta humanistyka i sama bibliologia, która wymaga kontaktu z książką, lecz także z ludźmi, gdyż praca w bibliotece, to również praca z czytelnikiem.

Bibliografia

1. Babik W., *Ekologia informacji*, „Zagadnienia Informacji Naukowej" 2001, nr 2(78).
2. Babik W., *Ekologia informacji w bibliotecznej społeczności informacyjnej*, [w:] *Biblioteka w społeczeństwie wiedzy: informacja, edukacja, profesjonalizm*, red. T. Piestrzyński, J. Jerzyk-Wojtecka, Łódź 2016.
3. Babik W., *Kultura informacyjna – spojrzenie z punktu widzenia ekologii informacji*, „Bibliotheca Nostra" 2012, nr 2(28).
4. Heitzman J., *Wpływ pandemii COVID-19 na zdrowie psychiczne*, „Psychiatria Polska" 2020, nr 2(54).
5. Kisilowska M., *Kultura informacji*, Warszawa 2016.
6. Kopeć J., *Immunolog: Epidemii nie pokonają urzędnicy*, „Gazeta Wyborcza", 27.05.2020.
7. Morawiec B., *Biblioteki cyfrowe: tworzenie, zarządzanie, odbiór*, Gliwice 2016.
8. Rusinek M., *Przekonać, uwieść, zwieść, zmanipulować*, „Gazeta Wyborcza" 27.04.2012.
9. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławińskiego, Wrocław 2008, s. 266-267.
10. Tadeusiewicz T., *Ciemna strona Internetu…*, Zamość 1999.

A student during a pandemic

Abstract

The author attempted to sort out the problems of distance education. The situation caused by the pandemic of the coronavirus, forces us to reflect on ways of transferring knowledge online. The problem of „information culture" and „information ecology" in science has proved to be very important in educational processes in practice.

Keywords: pandemic, on-line education